

Bóg człowiek przyroda. Na pograniczu teologii, etyki i ekologii

Przez długie wieki postęp cywilizacyjny wyrażano w kategoriach dóbr tworzonych przez człowieka. Dziś nadszedł czas, kiedy miarą ucywilizowania stać się musi nasz stosunek do tego, co stworzył Bóg. Zawarte tu rozważania wyrosły na gruncie myślenia o etyce ekologicznej. Są kompilacją przemyśleń zawartych w publikacjach na ten temat oraz moich własnych.

O etyce ekologicznej mówimy dziś między innymi, a może nawet głównie dlatego, że najgłębszych przyczyn obecnego kryzysu ekologicznego, który zagroził życiu na ziemi doszukuje się w kryzysie moralnym (1,6). Na początek poczyńmy kilka zasadniczych ustaleń.

Aby mówienie o etyce ekologicznej miało sens, musi istnieć obiektywnie przedmiot stanowiący domenę jednej i drugiej, tj. etyki i ekologii; musi także istnieć punkt styyczny między nimi.

Nad istnieniem rzeczywistości stanowiącej przedmiot ekologii nie ma potrzeby się rozwodzić. Warunkiem natomiast istnienia etyki jest obiektywne istnienie sfery dobra i zła; te z kolei istnieć mogą jedynie wtedy, gdy istnieje sfera sacrum, która je warunkuje. Tę zależność sfery dobra i zła, a więc etyki, od istnienia sfery sacrum najbardziej lapidarnie ujął F. Dostojewski mówiąc, że: „jeśli Boga nie ma, wszystko jest dozwolone”. Można i trzeba wprost powiedzieć, że używając terminu etyka, zakładamy istnienie niezmiennych praw i hierarchii, wartości w sferze dobra i zła; praw i wartości ustalonych i obiektywizowanych przez wyższy od człowieka Autorytet. W tym kontekście tak powszechne dziś mówienie o relatywizmie etycznym, etyce naukowej lub etyce niezależnej jest bądź nadawaniem słowu etyka znaczenia zgoła odmiennego od tego jakie posiada ono w istocie, lub też wynika z niezrozumienia tejże istoty; jedno i drugie prowadzi do pomieszania języków i niemożności porozumienia. Mamy wtedy do czynienia z sytuacją opisaną w mickiewiczowskiej fraszce:

Mówi mędrak: Niech sobie ludzie i nie wierzą w Boga
Byle im była cnota i ojczyzna droga
Mówi głupiec:
Niech sobie źródła wyschną w górach
Byleby mi płynęła woda w miejskich rurach

Dodatkowo trzeba powiedzieć, że o etyce jest sens mówić, jedynie w odniesieniu do bytu osobowego, tj. istoty rozumnej (w przypadku człowieka cielesnej i duchowej zarazem), która jest w stanie rozpoznawać wartości dobra i zła oraz świadomie i dobrowolnie przyjąć je bądź odrzucić. Dla pełnej jasności dodać trzeba, że o etyce może być mowa jedynie tam, gdzie w grę wchodzi relacje (bezpośrednie lub pośrednie) między bytami osobowymi (między człowiekiem a człowiekiem lub między człowiekiem a Bogiem). Głębsze wmyślenie się w te relacje wskaże nam istniejącą zawsze w takich razach ostateczną i leżącą u ich podstawy relację człowiek – Bóg, w ramach której jest w ogóle sens rozważać zachowania etyczne.

Szkic niniejszy jest próbą dotknięcia kilku wybranych kwestii związanych z etyką ekologiczną w jej ujęciu chrześcijańskim. Wiedzę, która pozwala nam poruszać się na tym gruncie znajdujemy w Piśmie Świętym Starego i Nowego Testamentu (8), oraz oficjalnych dokumentach kościoła (6), a dodatkowo, także w życiu i wypowiedziach osób uznanych za święte. W tym ostatnim przypadku św. Franciszek z Asyżu zajmuje miejsce szczególnie uprzywilejowane (7).

Podstawy moralnej oceny relacji człowiek - przyroda (w poszukiwaniu źródeł i istoty rzeczy)

Stwierdziliśmy, że ostatecznym wyznacznikiem oceny etycznej jakiegokolwiek czynu jest odniesienie go do relacji człowiek - Bóg. Przyjrzyjmy się zatem, jakiej komplikacji ulega ona w relacji człowiek - przyroda. Analizę zagadnienia ułatwia schemat na załączonej rycinie.

Widać na nim, że istnieje relacja konieczna między człowiekiem a przyrodą i między przyrodą a Bogiem, oraz między Bogiem a człowiekiem. Istnieje również istotna relacja między człowiekiem a Bogiem poprzez drugiego człowieka oraz między człowiekiem a człowiekiem poprzez przyrodę. Istnienie tych zależności stwarza podstawy dla moralnej (etycznej) oceny relacji człowiek - przyroda i pozwala mówić z sensem o etyce ekologicznej. W Piśmie Świętym znajdujemy sądy, nakazy i zakazy bądź to odnoszące się wprost do wyżej wymienionych relacji, bądź też konstatacje pozwalające na uzasadnione wyciąganie wniosków w tej materii. Rozważmy teraz pokrótce niektóre z przedstawionych na rycinie relacji i ich implikacje dające podstawę dla moralnej oceny stosunku człowieka do przyrody.

Relacja: Bóg - Przyroda (aksjologiczny wymiar przyrody)

(Nie będziesz miał bogów cudzych... Będziesz miłował Pana twego)

Istnieją co najmniej cztery przesłanki dla oceny moralnej stosunku człowieka do przyrody mieszczące się w ramach tej relacji. Pierwszą jest fakt stworzenia świata przez Boga.

Ziemia jest dziełem i własnością Boga Stwórcy. Jest to podstawowa prawda Objawienia Starego i Nowego Testamentu. *Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię* czytamy w pierwszych słowach Księgi Rodzaju (Rdz. 1,1)

Potwierdzają to psalmy:

Pańska jest ziemia i wszystko co ją napełnia (ps. 24). Nowy Testament w kontekście Wcielenia i Odkupienia, jakby echem powtarza i potwierdza:

Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie (Kol. 1, 16-17) (wg 2)

Przesłanka druga zawarta jest we wspomnianych już faktach Wcielenia i Odkupienia. Ziemia, jako całe Boże dzieło, została ogarnięta przez Boże Wcielenie i Odkupienie.

„Syn Boży wziął ciało - przez Maryję - z tej ziemi.

Ta ziemia w Nim została odkupiona i przeniesiona - przez Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie - do chwały nieba. Tak dotknięta przez Boga ziemia - nie tylko palestyńska, ale i cała ziemia - jest święta”. (2).

Innymi słowy, „*ludzkie ciało Chrystusa stanowi częśćkę materii kosmosu, która zjednoczona wewnętrznie i osobowo z Bogiem, przekazała życie całemu stworzeniu. Rozpoczęło się w ten sposób uświęcenie świata*” (3).

Uświęcenie świata wynika również - i to trzecia przesłanka - z obecności Ducha Świętego, który świat przenika. Bibliści, idąc śladem słów Nowego Testamentu mówią, że nie tylko człowiek ale i całe środowisko naturalne jest świątynią Ducha Świętego.

Ma, tu zatem zastosowanie przestroga św. Pawła: „*Jeśli ktoś zniszczy świątynie Boga, tego zniszczy Bóg*” (1 Kor 3,17). W tym kontekście trzeba przywołać pochodzące pozornie z innego kręgu kulturowego, słowa wypowiedziane przez wodza Indian Duwaniszów, Seattle, do prezydenta Stanów Zjednoczonych w roku 1855. Wódz ów widząc niszczenie przyrody przez białych osadników powiedział m. in.:

„Wiemy to, co biały człowiek może pewnego dnia odkryje: naszym Bogiem jest ten sam Bóg. Ta ziemia jest mu droga więc ranić ziemię, to znaczy lekceważyć jej Stwórcę” (2).

Miłość Boga, pierwszy i naczelny imperatyw moralny musi zakładać szacunek wobec dzieła, które jest przedmiotem Jego miłości i które uczestniczy we właściwym sobie stopniu w Jego dobroci (1).

Dodajmy, miłości i szacunku, których uczy nas i do których nas wzywa sam Bóg zawierając po potopie (i to przesłanka czwarta) przymierze ze swoim stworzeniem. Znakiem tego przymierza jest łuk tęczy łączący Niebo z Ziemią. Mówi o tym Księga Rodzaju:

Potem Bóg tak rzekł do Noego i do jego synów: Ja. Ja zawieram przymierze z Wami i z waszym potomstwem, które po was będzie; z wszelką istotą żywą, [...] ze wszystkimi (zwierzętami), które wyszły z arki, z wszelkim zwierzęciem na ziemi.

Zawieram z wami przymierze, tak iż nigdy już nie zostanie zgładzona wodami potopu żadna żywa istota i już nigdy nie będzie potopu niszczącego ziemię. Po czym Bóg dodał: A to jest znak przymierza, które ja zawieram z wami i każdą istotą żywą, jaka jest z wami na wieczne czasy: Łuk mój kładę na obłoki, aby był znakiem przymierza między Mną a Ziemią. A gdy rozciągnę obłoki nad ziemią i gdy ukaże się ten łuk na obłokach, wtedy wspomnę na moje przymierze, które zawarłem z wami i z wszelką istotą żywą, z każdym człowiekiem; i nie będzie już nigdy wód potopu na zniszczenie żadnego jestestwa. Gdy zatem będzie ten łuk na obłokach, patrząc na niego wspomnę na przymierze wieczne między mną a wszelką istotą żyjącą w każdym ciele, które jest na ziemi.

Rzekł Bóg do Noego: To jest znak przymierza, które zawarłem między mną a wszystkimi istotami, jakie są na ziemi.

Rdz. 9, 8-17.

I temu przymierzcu Bóg pozostaje wierny pieczętując je wcieleniem Jezusa Chrystusa, a przez Jego Zmartwychwstanie także odkupieniem i uświęceniem wszystkiego z czym przymierze zawarł.

Powyższe rozważania związane są z aksjologicznym ujęciem przyrody; ujęciem za którym przemawiają: stworzenie i akt przymierza zawarty między Stwórcą a Jego stworzeniem oraz Wcielenie, Odkupienie i Uświęcenie.

Relacja człowiek - przyroda oraz człowiek - człowiek poprzez przyrodę

W przeciwieństwie do poprzedniej, relacje tu rozpatrywane są próbą spojrzenia na przyrodę ze względu na wartość jaką stanowi ona dla człowieka.

Odniesienie człowieka do przyrody w sensie czysto fizycznym i doczesnym wskazuje przede wszystkim na konieczny charakter relacji człowiek - przyroda. Człowiek jest bowiem bytem, dla

którego środowisko przyrodnicze stanowi podstawę jego fizycznego istnienia. Mocą Bożej decyzji pozycja człowieka w przyrodzie jest w pewnym sensie uprzywilejowana. Bóg bowiem „poleca człowiekowi czynić sobie Ziemię poddaną i panować nad wszystkimi stworzeniami” (Rdz 1,28). Polecenie to nie oznacza jednak nieograniczonego władania, a jedynie uprawianie i dogłębne oglądanie Bożego ogrodu: Jahwe Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał (Rdz 2,5). Człowiek zatem nie jest wszechwładnym panem ziemi, ale jej dzierżawcą i współpracownikiem Boga. Tę dzierżawę i współpracę ma podejmować jako stworzony na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1,26). Tym bardziej więc ma być przedłużeniem Bożej troski o Ziemię jako „ogród dla człowieka”(2).

Jak wszystkie inne, tak i powyższe polecenie musi być odczytane w kontekście innych prawd i nakazów Bożych. Przede wszystkim w kontekście przytoczonej już prawdy o człowieku stworzonym przez Boga „na obraz i podobieństwo swoje”, a także w kontekście wezwania Chrystusa do naśladowania Jego życia. On zaś, Syn Boży dał przykład panowania, bowiem „podał wszystko sobie”, ale równocześnie „przeszedł przez życie dobrze czyniąc”, „trzciny nadłamaney nie dołamał”. Przeszedł, pełen szacunku i pokory wobec dzieła Ojca. Z takiej perspektywy trzeba patrzeć na owo „czynienie sobie ziemię poddaną”.

Przejdźmy teraz do relacji człowiek - człowiek poprzez przyrodę. Obejmuje ona z jednej strony wspomnianą już, konieczną zależność doczesnego bytu, człowieka od środowiska przyrodniczego, z drugiej wiąże się bezpośrednio z nakazem miłości bliźniego i zakazem zabijania. Jeżeli bowiem środowisko przyrodnicze stanowi istotny warunek życia człowieka, to każdy czyn niszczący to środowisko odwraca się przeciwko należącemu do Boga życiu bliźniego, a także naszemu własnemu życiu. Bez wątplenia ma tu więc zastosowanie piąte przykazanie „nie zabijaj”. Chrystus bowiem nadał nowy, pogłębiony sens wszystkim dziesięciu starotestamentowym przykazaniom; sens, którego najgłębszy pokład stanowi wezwanie do miłości Boga i człowieka (Mt 22 37-39; Mk 12, 30-31; Łk 10, 27). Dlatego cudzołóstwo, to także pożądliwe spojrzenie (Mt 5, 28) a zabójstwo to również obraźliwe słowo wypowiedziane pod adresem bliźniego (Kt 5, 22). O ileż więc bardziej zabójstwem jest zatrucie powietrza, wody i żywności, czy jakiegokolwiek inne niszczenie przyrody stanowiącej środowisko życia człowieka.

Na zakończenie należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden, może najślabiej uwypuklany w piśmiennictwie i pozornie marginalny aspekt zagadnienia. Otóż niszczenie przyrody jest równocześnie niszczeniem jedynego w swoim rodzaju systemu znaków, przez które Bóg przemawia do człowieka i przez które objawia mu samego siebie w swym własnym dziele:

Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich stwórcę

Mdr. 13, 5

Przyroda - Księga Boga,
Krajobraz - jej strony,
rzeki, lasy, pola - jej zdania,
kwiaty, motyle, ptaki - jej słowa (5)

Niszczenie przyrody jest więc odbieraniem człowiekowi niepowtarzalnej szansy spotkania i porozumienia z Bogiem, a taki czyn musi niewątpliwie podlegać jednoznacznie negatywnej ocenie moralnej. Środowisko przyrodnicze każdą częścią swego bogactwa i przepychu świadczy o swym Stwórcy. Środowisko betonu i asfaltu, pędzących samochodów i komputerowych, czy telewizyjnych

ekranów, utwierdza człowieka w przekonaniu, że to on jest twórcą i panem wszystkiego, że całe otoczenie jest dziełem jego umysłu i jego rąk. Pierwsze - uczy pokory i zbliża do Boga,

drugie - utwierdza w pysze i od Boga oddala. Nic tedy dziwnego, że fossardowski diabeł (4) powiada z szelmowską ironią:

skoncentrowałem was w miastach, aby oderwać was od kontaktu z przyrodą, której elokwentna religijność doprowadza mnie do rozpacz. Byle płatek róży daje początek kontemplacyjnej spirali, która dociera w końcu do krzywizny kosmosu, aby do baletu gwiazd dorzucić swój aromat. Miasto z jego mrowiem sześciennych domów, z przegrodami. z przebłyskiem pokawałkowanego nieba. fragmentaryzuje spojrzenie i wykoleja medytacje. Nieszczęśnik, który padnie jego ofiarą, jedną połowę życia spędza na drążeniu dziury w jego labiryncie, a drugą na poszukiwaniu drogi wyjścia.

Wydaje się, że nie ma konieczności dalszego analizowania wszystkich relacji pojawiających się w układzie Bóg człowiek - przyroda. Te, które tu poruszono wystarczają, by skierować nasze myślenie na właściwe tory.

Zbigniew Mirek

Źródła:

(1). Grzesica J. 1983. Ochrona naturalnego środowiska człowieka problem teologiczno-moralny. Katowice. Księgarnia św. Jacka.

(2). Ocalić Bożą i ludzką ziemię. Ku chrześcijańskiej świadomości i działaniu na rzecz ochrony środowiska naturalnego. Ulotka opracowana przez Grupę Ekologiczną przy Duszpasterstwie Akademickim św. Anny w Krakowie, Kraków 1988.

(3). Świerczek Z. 1990. Ekologia - Kościół i św. Franciszek, Kraków.

Wyższe Seminarium Duchowne w Krakowie.

(4). Frosard A. 1988. 36 dowodów na istnienie diabła. Poznań. Wyd. „W drodze”.

(5). Riabinin S. 1988. Chodzić po ziemi jak po świątyni. Poezje. Fundacja Jana Pawła II, Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej, Rzym.

(6). Pokój z Bogiem Stwórcą - pokój z całym stworzeniem. Orędzie Jego Świątobliwości Papieża Jana Pawła II na XXIII Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 1990.

(7). List Apostolski INTER SANCTOS. AAS 71. 1979.

(8). Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Wyd. Pallottinum, Poznań - Warszawa 1982.